

1 września 1939r. wojska niemieckie przekroczyły granice Polski, rozpoczynając II wojnę światową. Osamotnione Wojsko Polskie nie mogło skutecznie przeciwstawić się agresji Niemiec i sowieckiej inwazji rozpoczętej 17 września. W konsekwencji Hitler i Stalin dokonali podziału (ziem) Polski.

Minęła już 73 rocznica wybuchu II wojny światowej. Były to czasy okropnych wydarzeń, które przebiegały od 1 września 1939 do 2 września 1945.

Był to najtragiczniejszy i najkrwawszy konflikt zbrojny w historii, którego skutkiem było wyniszczenie nie tylko wielu wiosek, miast i państw ale przede wszystkim zniszczenie człowieka na dodatek zbezczeszczenie tak ogromnej liczby ciał ludzkich. Chcąc oceniać tamte czasy przymiotnikowo można użyć drugich słów, które wypowiedział Adolf Hitler: „Bądźcie bezlitośni, bądźcie brutalni”. Analizując tą wypowiedź można stwierdzić, że dla przywódców wojny liczyło się tylko zwycięstwo bez względu jaka przeszkoda stała im na drodze, ponieważ dla nich nie miało znaczenia prawo, tylko władza i wyższość nad innymi.

Polskie Wojsko bardzo dzielnie broniło swojego państwa i obywateli do ostatniej kropli krwi. Choć mieli bardzo małą szansę na wygraną, gdy niemieckie pancerniki Schleswik-Holstein zaatakował polską bazę wojskową na Westerplatte.

Przybliżając losy ludzi, których dotknęła wojna w tamtych czasach poniżej przedstawiam wywiad przeprowadzony z Panem Maciejem Rójem, lat 87. Dom rodzinny Pana Macieja znajduje się w Szostakach, od 11 lat przebywa w domu Kombatanta w Biłgoraju. Nie był w domu rodzinnym od tamtego czasu, ale najbliższa rodzina go odwiedza. Ma dwie siostry, jego starsza siostra nie żyje, a młodsza jest poza granicami kraju. Ukończył Powszechną Szkołę 4-klasową w Pisklakach w latach 1935/36. Z zawodu jest rolnikiem. Gra w kapeli miejscowej, a kiedyś śpiewał w chórze.



Dzień dobry, nazywam się Gabriela Sędlak i chciałabym przeprowadzić wywiad na temat II wojny św. czy mógłby Pan udzielić mi informacji na kilka pytań?

Dzień dobry, no dobrze co będę pamiętał.

A więc, jak Pan się nazywa i ile lat miał Pan gdy rozpoczęła się wojna?

Rój Maciej, wtedy miałem 19lat.

Gdzie Pan mieszkał w czasie wojny?

Szostaki.

Co działo się gdy wojska niemieckie wkroczyły do Pana wioski?

Uciekliśmy z domu nad rzekę (koło Tanwi) w krzaki i gdy front niemiecki przeszedł, wróciliśmy się do domu, część wioski była już spalona.

Co działo się dalej?

Zacząły się wysiedlenia, do 43 roku. Wtedy zabrali mnie i moją tatę.

Czy zostaliście zabrani do niewoli?

Tak, podczas tych wysiedleń zabrali mnie i tatę do samochodów i wywieźli do Zwierzyńca. Byliśmy tam 3 doby.

Jakie warunki panowały w Zwierzyńcu?

Były w miarę dobre.

Co działo się dalej?

Wojsko odprowadziło nas na stację kolejową, załadowali do pociągu z bydłem i pojechaliśmy do obozu koncentracyjnego w Majdanku.

Ile tam Pan z tatą przebywał i jakie tam były warunki?

3 miesiące, było strasznie źle.

Co działo się po przywiezieniu Was do Majdanka?

Zabierali wszystkie pieniądze, cenne rzeczy, ubrania i ścinali włosy.

Czy ludzie odzyskali te rzeczy?

Tym co jechali do Niemiec to oddawali, te obrączki na przykład.

Co tam robiliście, gdzie spaliście?

Pierwsze byłem w grupie roboczej. Nosiliśmy kamienie, plewiliśmy między drutami. A spaliśmy w barakach.

Czy wszyscy byli w tej grupie?

Na początku tak, była to ciężka praca przymusowa.

Co działo się później?

Później potrzebowali robotnika na kuchni. Zgłosiłem się i byłem tam już do końca.

Co tam jedliście?

Na śniadanie kawa czarna i 10dkg chleba, na obiad zupa grochowa lub owsiana i na wieczór też 10dkg chleba.

I tylko tyle?

Tak, były to małe bez smaku i niedogotowane posiłki.

Czy często Pan głodował?

Tak tak, ludzie umierali tam z głodu! Ja miałem trochę lepiej bo pracowałem na tej kuchni to mogłem coś sobie wziąć jak nie widzieli i zjeść.

Co działo się następnie?

Potem była komisja. Dzielili oni ludzi na zdrowych i chorych. Po prostu pytali kto zdrowy to do zdrowych kto chory to do chorych. Jeden pokazał, że nie ma ręki i kazali mu iść do chorych.

Co działo się z osobami którzy poszli do kategorii „chory”?

Najpierw rzucił się tyfus i dużo ludzi pomarło na tą chorobę. Reszta osób schorowanych, nie mogących chodzić Niemcy brali na wózek do krematorium i do pieca..

Dwa razy byłem pod tym krematorium.

Czy był Pan świadkiem zbiorowych egzekucji?

Na moich oczach rozstrzelali kobietę z Rakówki. Bo podeszła pod druty chciała tak o wyrzeć, zobaczyć. A druty były takie, że nie było mowy żeby stamtąd uciec.

Czy w tym obozie były kobiety, dzieci?

Nie, to był sam oddział męski.

Dla kobiet i dzieci były oddzielne.

Czy Niemcy mówili tam po polsku?

Tak po polsku mówili.

Czy oprócz Majdanku był Pan gdzieś jeszcze?

Tylko już w przejściowym obozie w Niemczech, ze wszystkimi były też kobiety. Tam byłem 3 lata, do 46 roku. I tam też sąsiedzi opowiadali co dzieje się z naszymi partyzantami.

I czego się Pan tam dowiedział?

Sąsiada syn był partyzantem, był w BCh- Bataliony Chłopskie.

Była też akcja niemiecka i zbierali wtedy partyzantów.

Jak te akcje na partyzantów wyglądały?

Gdy partyzanci ukrywali się w lasach, przywiązywali do drzew, Niemcy okrążyli las w Osuchach tak, że nie było ucieczki, wówczas łapali partyzantów a reszta została wystrzelana. Trupy wisiły na drzewach i leżały po lasach.

W jakim wieku byli partyzanci?

Tak od 16 lat wstępowali i byli do lat 40, już tacy wojskowi partyzanci.

Co jeszcze działo się w niemieckim obozie przejściowym?

Było śledztwo w Niemczech.

Na czym ono polegało?

Niemcy każdego po kolei sprawdzali. Jego papiery, kim jest, szukali partyzantów.

Zobaczyli, że jest Jan Knap z Łukowej i był on partyzantem cywilnym, zbili go straszliwie, był cały siny. Potem zobaczyli coś w papierach i dali mu spokój.

Mnie również pytali o partyzantów. I raz tylko dostałem takim batem, bo nie usłyszałem o co zapytali.

Gdzie było gorzej w Majdanku czy Niemczech?

W Majdanku było o wiele gorzej niż w Niemczech.

Dlaczego było gorzej w Majdanku?

Bo była partyzantka i Niemcy szukali ich i mścili się.

A w Niemczech później mieszkałem u gospodarza z Ojcem i mieliśmy dobrze!

A co działo się z Pana mamą?

Moja mama ukryła się w lesie, a potem wróciła do domu.

A co stało się z Pana tatą?

Mój ojciec był ze mną w Niemczech i jak czekaliśmy na papiery, to przyszedł mój zamiast jego i ja powiedział gospodyni, że ja zostanę jeszcze i wolę żeby mój tata wrócił bo on stary już. I zadzwonili przepisał papiery na ojca i mój tata został zwolniony do Polski.

Jak Panu udało się przeżyć i wydostać z niewoli?

Amerykanie byli przeciwko Niemcom i gdy amerykański samolot leciał nad obozami to Polacy machali białymi chusteczkami. Powiedzieli żeby tak robić, a Amerykanie wówczas strzelali do Niemców. A później Niemcy machali tymi chusteczkami żeby zmylić Amerykanów.

I w 1945r. Niemcy skapitulowały. Wtedy szło się do biura, czekało na papiery żeby móc wrócić do Polski. W międzyczasie taka rodzina polska wzięła mnie do domów, żeby nie siedział w tym brudzie, bo w barakach były straszliwe pluskwy.

To chyba wszystko, dziękuję Panu serdecznie za poświęcony czas i życzę dużo zdrowia. Do widzenia.

Proszę, proszę. Dziękuję i Tobie też życzę zdrowia. Do widzenia.

Oprócz bliskich nam miejscowości wymienionych w powyższym wywiadzie, boje wojenne dotyczyły także Gromady jak i mojej miejscowości- Majdanu Gromadzkiego.

W okresie okupacji Zamojszczyzna była objęta Generalnym Planem Wschodnim. Plan ten zakładał zniemczenie okupowanych terenów położonych na wschód od niemieckiej granicy państwowej i osiedleniu na tych obszarach Niemców. Pierwszą akcją wysiedleńczą na Zamojszczyźnie przeprowadzono w listopadzie 1941r. Kolejne: od 28 listopada 1942 do marca 1943 roku. Łącznie wysiedlono z 297 wsi około 110tys. Polaków. Te tragiczne wydarzenia nie ominęły również Majdanu Gromadzkiego, który był całkowicie wysiedlony. Poniżej przedstawiam kilka autentycznych opowieści:

„W czasie okupacji, choć życie było bardzo ciężkie, ludzie pobierali się, rodziły się dzieci, obchodziliśmy święta. Mój ślub był w 1941 roku w kościele w Puszczy Solskiej. Do kościoła pojechaliśmy furmanką. Potem było przyjęcie w domu. Na wesele przyszli wszyscy Niemcy, którzy stacjonowali w Bukowej. Polacy i Żydzi oczyszczali tam rowy melioracyjne. Z Niemcami przyszli Żydzi. Byli bardzo głodni, nie chcieli śpiewać. Co mogliśmy to daliśmy im jeść. Potem zabawa weselna odbyła się na dworze. Miałam żalobę po ojcu i nie mogłam tańczyć. Jednak Niemiec powiedział do mnie: „Ty nie masz żaloby! Masz wesele to masz tańczyć!”. Przez całe wesele

musiałam tańczyć z Niemcami. Żydzi grali nam na organkach i śpiewali. Ludność bawiła się do rana. Moje wesele wspominam mile, pomimo tego, że przyszli na nie Niemcy i każdy obawiał się o własne życie.”

Opowiadała: Stefania Więclaw, lat 90

„Pewnego dnia gdy byłam na polu, w oddali spostrzegłam jak dwóch ludzi w mundurach kręci się po moim podwórzu. Poszłam zobaczyć co się tam dzieje. Ujrzałam jak Rosjanie rozniecają ogień pod moją stodołą. Podeszłam do nich i spytałam co oni robią. Powiedziałam, że jeżeli spalą mi stodołę nie będę miała czym karmić krów. Wtedy jeden mężczyzna popchnął mnie, upadłam pod płot. Zaczął mierzyć do mnie z pistoletu. Wtedy uklękłam i zaczęłam się modlić do Matki Boskiej. W tym czasie drugi Rosjanin powstrzymał kolegę i kazał mu aby mnie zostawił. Te chwile wspominam w sposób bolesny, ze łzami w oczach.”

Opowiadała: Rozalia Szewc, lat 86

„Gdy wraz z młodszą siostrą pasłam krowy na wygonie, nagle usłyszałam hałas nadjeżdżających czołgów. Zaczęłyśmy uciekać. Żołnierze radzieccy jednak wypatrzyli nas lornetką i zaczęli nas gonić. Najpierw uciekałyśmy przez las. Rosjanom trudno było nas ścigać gdyż przeszkadzały im gałęzie drzew. Potem uciekałyśmy przez żyto abyśmy nie zostały złapane. Następnie skręciłyśmy aby przejść przez rzekę. Gdy przeprowadziłyśmy krowy kozacy zgubili nas i ruszyli w stronę Nadrzecza. Na szczęście udało nam się wyjść z tego cało i nie zostałyśmy złapane.”

Opowiadała: Weronika Więclaw, lat 88

Wysiedlonym mieszkańcom przyszli z pomocą partyzanci i ludność cywilna. Początkowe walki obronne przekształciły się w szeroko zakrojoną kontrofensywę przeciw wojskom okupanta. Działalność ta oraz pogarszająca się sytuacja na frontach zmusiły władze niemieckie do zaprzestania w sierpniu 1943 nowych wysiedleń.

Po wyzwoleniu mieszkańcy wsi zaczęli wracać do swoich domów. „Domy były zniszczone, w niektórych nic nie było, ani łóżek, ani naczyń, ubrań. Nic nie zostało”- wspominają Panie z Majdanu Gromadzkiego.

Podczas wojny ludzie mający nadzieję, że nie długo wydostaną się z niewoli ułożyli piosenkę, która dokładnie opisuje ich emocje przeżyte podczas okupacji.

1 września

Pierwszego września nastąpiła wojna
Nadeszła chwila ta niespokojna.
Każden się lęka, każden się boi
Tysiące wojska na frontach stoi.

Tu samoloty się przelatują
Po całym kraju bombardują.
Każden się lęka, strach go przejmują
Wojsko na frontach już się szykuje.

Tu mobilizacja po kraju słynie
Pewno na pewno woja nie minie.
Kiedy minęły czasy spokojne
Państwo na państwo wydało wojnę.

Dokoła mury

Dokoła mury, ciche piaskowce
A w sercach naszych tęsknota, żal.
Za kromkę chleba pracować trzeba
Straszna niedola doczekała nas.

Włosy strzyżone, nosy spuszczone
W kieszeni pustka, płakać się chce.

Lecz przyjdą chwile, że będzie mile
Może nie będzie nam tam zawsze źle.

Namiot mieszkanie, a w oknach kraty
Na gołej słomie musimy spać.
Drutem kolczastym nas ogrodzono
I postarunki pilnują nas.
W żelaznych piecach ogień się pali
I na żywota tam spalają nas.

Lecz kto powróci ten rozweseli
Czy syn, czy ojciec, czy kochany mąż.
Matka za synem, żona za mężem
A syn za ojcem oczekuje wciąż.

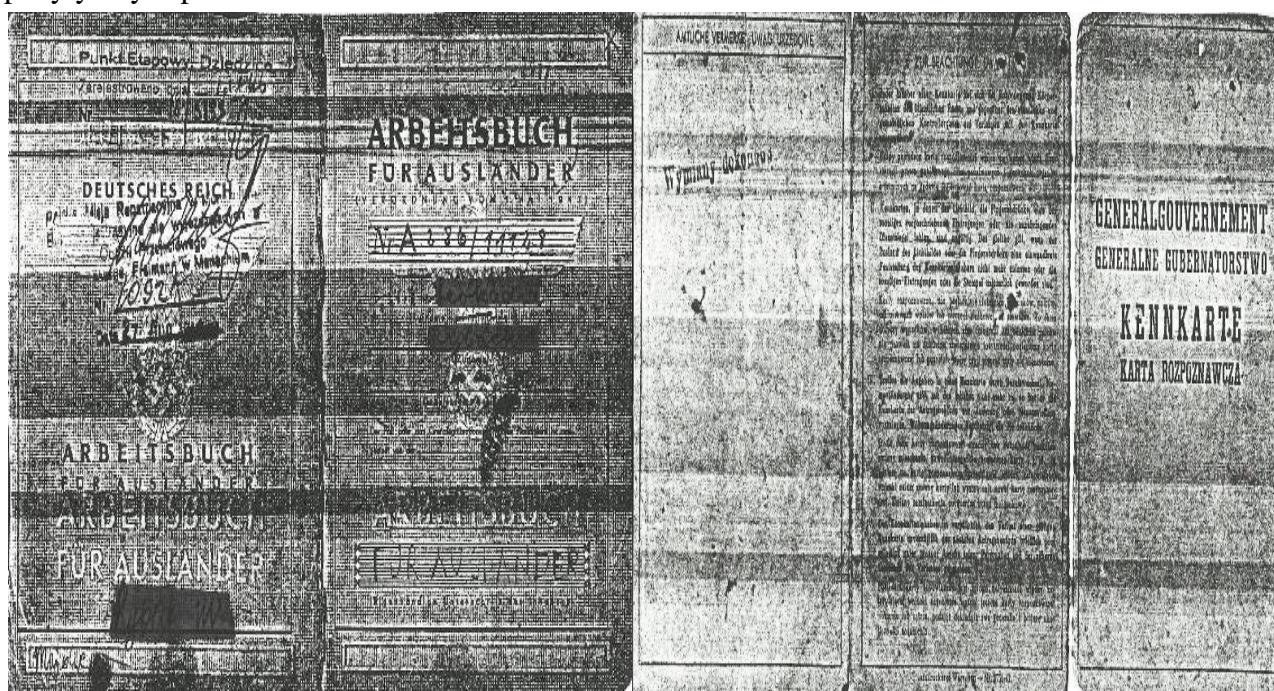
Lecz kto powróci ten rozweseli
Czy syn, czy ojciec, czy kochany mąż.
Wojna zadania swe rozwiązała
Stalowe mury rozsypią się w gruz.

Piosenki zaśpiewała Pani Stefania Więclaw z Majdanu Gromadzkiego w 2010 roku. Podczas mojego wywiadu do pracy historycznej.

Pamięć Pani Stefani sięgała naprawdę bardzo daleko a jednocześnie ze łzami w oczach śpiewała mi te piosenki. Uważam, że dla osób, które przeżyły te czasy ciężko jest im zapomnieć i odłożyć je „jak miniony dzień”.

Podczas tych wywiadów z różnymi osobami, w niektórych momentach się wzruszyłam razem z nimi i sądzę, że warto przytaczać młodzieży przeszłość o czasach II wojny św.

Wzbudzać w nich patriotyzm a przede wszystkim szacunek i podziękowanie do Boga, że te czasy się skończyły i nas już nie dosięgły, ale żebyśmy pamiętali że takie istniały. A także aby mieć radość, że czasy zaborów już minęły i nas nie dotyczą tak jak naszych przodków. Jest to pozytywny aspekt.



Dokumenty obowiązujące Polaków w czasie okupacji hitlerowskiej: Kennkarte, Ausweis, Arbeitskarte.

